

TORUŃSKI INFORMATOR
KULTURALNO-ARTYSTYCZNY

KAP

LIPIEC - SIERPIEŃ/2013

7-8/119-120/2013

ISSN 1731-4704

7-8



Grafika: Iwona Liegmann

Zapewne mało kto z naszych stałych Czytelników ma dwumiesięczne wakacje, zatem liczymy, że propozycje kulturalne, których jak zawsze w Toruniu jest mnóstwo, zdołają pocieszyć przebywających latem w mieście. Mamy również nadzieję, że goście, zachęceni licznymi atrakcjami, zechcą zatrzymać się u nas na dłużej. Naprawdę warto. Prosimy jednak o szczególną uwagę przy planowaniu uczestnictwa w wydarzeniach na podstawie „Ikar”. Ponieważ pismo wychodzi na dwa miesiące, mogą się tu i ówdzie zdarzyć korekty repertuarowe. Dokładamy wszelkich starań, by informacje były najpełniejsze i jak najbardziej aktualne, ale czasem coś zmienia się w ostatniej chwili. Liczymy na Państwa wyrozumiałość.

Przypominamy również, że do 20 sierpnia trwa nasz konkurs literacki z okazji 10-lecia pisma. Zachęcamy ogromnie do udziału, zwłaszcza że nagrodą są darmowe wejścia do 10 instytucji kultury Torunia. Więcej na ten temat na stronie 40.

Dziękujemy również wszystkim, którzy wypełnili ankietę „Ikar”. Każdy głos jest dla nas cenną wskazówką na przyszłość.

Tym, którzy wybierają się na urlopy, życzymy wspaniałego wypoczynku. Do zobaczenia we wrześniowym, jubileuszowym „Ikarze”.

Redaktorka prowadząca
MAGDALENA KUJAWA



Ikar w wersji elektronicznej: www.torun.pl, zakładka Ikar; www.facebook.com/ikartorun

Wydawca: Urząd Miasta Torunia, Wały gen. Sikorskiego 8

Redaktor prowadzący: Magdalena Kujawa (tel. 56 611-86-82, e-mail: m.kujawa@um.torun.pl, www.torun.pl/ikar)

Okładka i program: Nikodem Pregarowski, grafika: Iwona Liegmann

Foto: Magdalena Kujawa, Małgorzata Litwin, archiwa artystów i organizatorów, Internet

Skład i przygotowanie: Marcin Treichel (608-59-00-71, www.treichel.pl)

Druk: Petit-Graf, 87-300 Brodnica, ul. Jodłowa 6, tel./fax 56 498 69-68

Projekt szaty graficznej i logo: Rafał Drzycimski

Nakład: 2300 egz.

Uwaga! Informator redagowany jest z wyprzedzeniem, mogą więc nastąpić zmiany w programach niektórych imprez.



Wydarzenie lata 2-9

Muzyczne konstelacje
Harmonia bez schematu
Parami po nutach
Piosenki w kadrze
Wakacje Pamelii

Dobre, bo toruńskie 10

Wuka czyli poezja

Repertuar na lato 11-30

Programy instytucji kultury

Kopernikański Toruń 31

Menadżer i krętać

Nowe miejsca kulturalne 32-33

Dawne dobre czasy

Rozmowa miesiąca 34-36

Obszary dźwięku - wywiad z Jędrzejem Rochem Rocheckim

Lektury z górnej półki 37

Ratusz ilustrowany

Kulturalny czerwiec w obiektywie 38-39

Fotograficzny przegląd wydarzeń

Konkurs na 10-lecie „Ikar” 40

Dziesięć na dekadę

7-8

LIPIEC-SIERPIEŃ/2013



Muzyczne konstelacje

■ **Jazzowo, balladowo, nieco hippisowsko, celtycko oraz kabaretowo będzie na zmianę przez pięć letnich wieczorów na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego. Między 1 lipca a 4 sierpnia Centrum Kultury Dwór Artusa organizuje tam Koncerty pod Gwiazdami.**

Powracający po latach cykl zastąpi przygotowywany przez kilka ostatnich wakacyjnych sezonów Artus Jazz Festival. Organizatorzy postanowili rozszerzyć formułę letnich koncertów, by odpowiedzieć na oczekiwania szerszego kręgu odbiorców i by każdy znalazł wśród tych propozycji coś dla siebie. Ale oczywiście nie zapomnieli o wiernych jazzfanach i dla nich mają gratkę na inaugurację cyklu.

Dźwięki i słowa

1 lipca na dziedzińcu ratusza wystąpi najwybitniejszy polski trębacz jazzowy Tomasz Stańko, a towarzyszyć mu będą znakomici amerykańscy muzycy. Artyści wykonają utwory powstałe w hołdzie dla zmarłej przed rokiem noblistki Wisławy Szymborskiej. To materiał z najnowszego krążka wirtuoza trąbki. Brzmienia zawarte w albumie tak podsumował w recenzji Tomasz Szachowski: „krzyki, szepty, szmery, niedopowiedzenia, ale też pulsujące potężną energią błyskotliwe improwizacje, to wszystko znajdziemy na płycie „Wisława”, jednej z najlepszych w dorobku Tomasza Stańki!” Obok



Moya Brennan

Stańki na scenie wystąpią: David Virelles – fortepian, Ben Street – kontrabas i Gerald Cleaver – perkusja.

Swoją wierną publiczność ma w Toruniu krakowski bard i twórca kabaretowy Alosza Awdiejew. Jego występ 5 lipca jak zawsze będzie mieszanką błyskotliwych opowieści, starych rosyjskich romansów, folkloru ulicznego oraz pieśni Okudźawy i Wysockiego. Ten zróżnicowany program dostarczy zapewne odbiorcom zarówno wielu wzruszeń, ale też skłoni do szczerego śmiechu. Artyście jak zawsze towarzyszyć będą gitarzyści Marek Piątek i Kazimierz Adamczyk.

Co za wokali!

Drobna kobieta o potężnym głosie zagości na scenie pod gwiazdami 13 lipca. Amerykańska wokalistka polskiego pochodzenia Rykarda Parasol, w której żyłach płynie żydowska i szwedzka krew, także w swojej muzyce łączy odległe kulturowo klimaty. W jej utworach znajdziemy mieszankę rocka, głębokiego gorącego soulu i północnoeuropejskiego chłodu. Jej mroczne i łamiące tabu teksty porównywane są z m.in. prozą Williama Faulknera, a sama artystka nazywana jest Nickiem Cave w spódnicy. Towarzyszyć jej będą muzycy współpracujący m.in. z Gabą Kulką i Melą Koteluk.

19 lipca gratka dla wszystkich miłośników Janis Joplin.



Janusz Radek



Alosza Awdiejew

Po utwory legendy muzyki blues-rockowej, ikony kultury hippisowskiej, sięgnęła Natalia Przybysz. Artystka nagrała płytę „Kozmic blues. Tribute to Janis Joplin”, na nowo interpretując światowe przeboje. „Wierzę, że wciąż wielu z nas to hipisi. Myślę, że ten projekt to dobre lekarstwo na dzisiejsze kryzysowe czasy. Potrzebujemy czegoś mocnego i prawdziwego, czegoś, co już raz wywołało rewolucję” - mówiła o powodach sięgnięcia po te utwory Natu. Natalii podczas koncertu towarzyszyć będzie 7-osobowy zespół świetnych muzyków.

Czteropółoktawowy głos wykonawcy to już doskonała rekomendacja kolejnego koncertu. Jednak występy Janusza Radka zachwycają nie tylko możliwościami wokalnymi artysty, ale także świetną interpretacją tekstów i ciekawą warstwą muzyczną. Niezależnie od tego, czy artysta śpiewa swoje utwory, czy kompozycje należące do klasyki piosenki, zawsze budzi szacunek perfekcją wykonania i spójną (choć z wielu różnorodnych elementów tworzoną) opowieścią, którą przedstawia ze sceny. Na koncercie 26 lipca usłyszymy z pewnością piosenki z ostatniej płyty „Z ust do ust”, ale Janusz Radek nie byłby sobą, gdyby nie zechciał czymś zaskoczyć swojej publiczności.

Z Sherwood na dziedziniec

Na zakończenie Koncertów pod Gwiazdami prawdziwa gratka. Wśród gotyckich murów ratusza, na jedynym koncercie w Polsce, wystąpi Moya Brennan, wokalistka zespołu Clannad, siostra Enyi. Szeroka publiczność w Polsce pierwszy raz zetknęła się z jej niezwykłym, jakby nie z tego świata głosem podczas oglądania serialu „Robin of Sherwood”, do którego muzykę stworzył właśnie zespół Clannad. Jak sama przyznaje, jej utwory wyrastają z celtyckich korzeni i przedstawiają muzyczne krajobrazy. Kilka lat temu Moya Brennan równolegle rozpoczęła solową karierę i o tej sferze artystycznej działalności tak mówiła w wywiadzie dla Dworu Artusa: „Ona daje mi większą wolność w eksplorowaniu zupełnie innych muzycznych regionów. To także możliwość grania na tak lubianej przeze mnie harfie. Nieważne z kim występuję, najważniejsze jest, abyśmy cieszyli się tym, co wspólnie kreujemy na scenie”. Jak zapowiada artystka, podczas toruńskiego koncertu zaprezentuje publiczności utwory z najnowszej płyty „Affinity”, ale także największe przeboje, również te wykonywane z zespołem Clannad.

(maki)



Rykarda Parasol



Tomasz Stańko



Natalia Przybysz



Harmonia bez schematu

■ **Koniec wakacji nieodmiennie kojarzy się w Toruniu z dźwiękami harmonijki. W tym roku rozbrzmiewać one będą w popołudnia i wieczory 23-25 sierpnia. Jak zawsze to okazja do spotkania z wykonawcami, którzy w grze na tym niewielkim instrumencie osiągnęli mistrzostwo.**

Szef artystyczny festiwalu, również wirtuoz harmonijki, Sławomir Wiercholski, postawił sobie za cel przełamanie stereotypu, że instrument ten nadaje się wyłącznie do grania bluesa. Po latach organizacji festiwalu chyba mu się to udało, bo przynajmniej w Toruniu nikogo nie będzie dziwił fakt, iż na Harmonica Bridge pojawiają się artyści grający rocka, jazz, folk, a nawet muzykę klasyczną.

Tegoroczny festiwal to spotkanie muzyków z ośmiu krajów. Będą wśród nich tacy, których gromko oklaskiwano już

w naszym mieście, ale pojawią się również nowe twarze. Jak zawsze wczesnopopołudniowe koncerty odbywać się będą na Rynku Staromiejskim pod pomnikiem Kopernika, zaś wieczorne na Dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego i w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego. Ostatni, niedzielny, klasyczny koncert zaplanowano w Dworze Artusa.

Pod Kopernikiem

W piątek pod pomnikiem usłyszymy jedną ze starszych polskich formacji bluesowych - Wielką Łódź. Zespół istnieje od niemal 30 lat i w ostatnim czasie nasilił działalność koncertową. Tuż po Polakach na scenę wkroczy Szwajcar Marco Marchi. Ze swoją formacją The Mojo Workers gra akustycznego bluesa nawiązującego do okresu od lat 20. do 50. XX w. Spodziewać się więc można energetycznej muzyki w starym stylu. Do tradycji bluesa odwołuje się również czeska formacja Kingsize Boogiemmen. Zagoszczą oni pod pomnikiem astronoma w sobotnie popołudnie. W ich wykonaniu usłyszeć będzie można wielkie przeboje bluesowe i utwory mniej znane, zaaranżowane w nowy sposób. A ponieważ to Czesi, z pewnością wprawią publiczność w doskonały nastrój. Ci, którzy na Rynku Staromiejskim pozostaną nieco dłużej, będą mieli okazję posłuchać folkloru miejskiego w najlepszym wydaniu, bowiem gościem Harmonica Bridge będzie Stasiek Wielanek z zespołem.

Światowa czołówka

Po raz kolejny Toruń odwiedzi Brytyjczyk Paul Lamb. Nie tylko poprowadzi warsztaty harmonijkowe dla młodych adeptów tej sztuki, ale również wystąpi wraz z wokalistą i gitarzystą Chadem Strentzem w piątkowy wieczór na dziedzińcu Ratusza Staromiejskiego. Kto słuchał Lamba w minionych latach w Toruniu, wie, że to światowa liga. Na szczycie listy najlepszych harmonijkarzy jazzowych znajduje się Hermine Deurloo z Holandii, jedyna kobieta w zmaskulinizowanym festiwalowym gronie. Artystka występowała na scenach całego świata. Doskonale czuje się grając z kameralnymi składami, jak i w towarzystwie orkiestry. Przez lata dopracowała się własnego, oryginalnego brzmienia harmonijki.

Sobotni wieczór w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego będzie spotkaniem ze starymi znajomymi. W 2009 r. pod pomnikiem Kopernika energetyczny koncert dała rockowa formacja Jack Cannon Band z Węgier. Warto posłuchać, co ciekawego zdarzyło się u nich przez ostatnie cztery lata. Świetny koncert formacji Los Mighty Calacas w ubiegłym roku skłonił organizatorów do zaproszenia muzyków

ponownie. Tegoroczny koncert jest odpowiedzią na wyraźne prośby o więcej muzyki Meksykan ze strony publiczności.

Na poważnie

Tradycją się stało, że na zakończenie festiwalu, w niedzielę, harmonijka objawia swoje nieco poważniejsze oblicze. Tym razem w Dworze Artusa gościć będziemy amerykańskiego wirtuoza tego instrumentu Joego Powersa, w wykonaniu którego zabrzmiały utwory klasyczne oraz argentyńskie tango. Artysta jest laureatem międzynarodowych konkursów i koncertował na całym świecie. Wykonywanie klasyki i tanga nie przeszkadza mu interesować się również jazzem, rockiem czy hip-hopem. **(maki)**



Paul Lamb

Parami po nutach

■ **Dziewięć muzycznych spotkań, w większości w sobotnie wieczory wakacji, zaplanowała dla melomanów Toruńska Orkiestra Symfoniczna. Po raz siedemnasty w zabytkowych i nowoczesnych wnętrzach raz w tygodniu odbywać się będą koncerty Międzynarodowego Lelniego Festiwalu „Europa – Toruń. Muzyka i Architektura”. W tym roku zdominują go duety.**

Jak zawsze organizatorzy zadbali o to, by repertuar koncertów był jak najbardziej zróżnicowany, ale też w większości dostosowany charakterem do letniej aury. Będą to oczywiście przede wszystkim koncerty muzyki klasycznej, ale nie zabraknie również akcentów popularnych. Podobnie jak w latach poprzednich słuchacze przeniesieni zostaną za sprawą muzyki w różne zakątki świata.

Kierunek: południe

Podczas inauguracji, 6 lipca, publiczność znajdzie się na słonecznym południu Europy. Festiwal rozpocznie Wieczór Hiszpański, który odbędzie się w sali widowiskowej Młodzieżowego Domu Kultury. Po raz kolejny do Torunia przyjedzie zespół Quatuor Europa. Choć nie wszyscy tworzący go muzycy są Hiszpanami, jednak osiedlili się w tym kraju i wspólnie promują to, co w tamtejszej muzyce najcenniejsze. Zabrzmia więc utwory takich kompozytorów jak Albeniz, Sarasate, Guridi, Chueca oraz inspirowane Hiszpanią dzieła Piazzolli, Lalo i Bizeta. Uzupełnieniem koncertu będzie degustacja wina i spotkanie na temat hiszpańskiej tradycji, folkloru oraz słynnej goniwki byków w Navarze.

Tydzień później Sala Senatu Collegium Maximum zamieni się w wiedeński pałac. Nie usłyszymy jednak walców Straussa. W centrum



Anna Maria Staśkiewicz

uwagi znajdzie się szklana harmonijka, instrument, którego popularność przypadła na wiek XVIII. Po latach jej brzmienie przypomina artyści The Vienna Glass Armonica Duo – małżeństwo Christa i Gerald Schönfeldinger.

Duety nie tylko muzyczne

20 lipca w Centrum Sztuki Współczesnej zaplanowano Wieczór Wirtuozów. Rzeczywiście, artyści tworzący duet grę na swoich instrumentach opanowali do perfekcji. Będzie to także toruński akcent festiwalu, podczas koncertu usłyszymy bowiem pochodzącą z naszego miasta skrzypaczkę Annę Marię Staśkiewicz, laureatkę wielu międzynarodowych konkursów, w tym zdobywczynię III miejsca w Konkursie im. H. Wieniawskiego. Towarzyszyć jej będzie na gitarze Krzysztof Meisinger.



Ostatni lipcowy koncert to także występ nierozłącznego duetu w życiu i na scenie. W Dworze Artusa usłyszymy parę wspaniałych pianistów, zakochanych w sobie nawzajem oraz w muzyce Chopina - Jekaterinę i Stanisława Drzewieckich. Nie można było więc tego spotkania nazwać inaczej, jak Wieczorem Romantycznym.

Pierwsza sobota sierpnia to kolejna podróż na południe Europy, tym razem do Grecji i do jej wielowiekowej tradycji. W Ratuszu Staromiejskim zabrzmia pieśni greckie w wykonaniu pół-Polki, pół-Greczynki Kariny Strzeszewskiej obdarzonej głosem określanym jako dramatyczna koloratura. Artystka współpracowała z Operą Bałtycką, Krakowską, Śląską, Operą Nova w Bydgoszczy, Mazowieckim Teatrem Muzycznym Operetka, Teatrem Wielkim w Poznaniu i Łodzi. Wykonywała wiele pierwszoplanowych partii operowych i była za nie zawsze gromko oklaskiwana. Koncert poprowadzi jej mama Marika Skrzyszewska.

Po raz kolejny będziemy mieli okazję gościć znakomitego skrzypka Krzysztofa Jakowicza, który w Toruniu ma już swoich zagorzałych miłośników. Tym razem w artysta wystąpi wraz z pianistą Robertem Morawskim W programie znajdują się utwory Witolda Lutosławskiego oraz kompozytorów, których Lutosławski szczególnie ceniał. Powodem takiego doboru repertuaru jest nie tylko 100. rocznica urodzin tego wybitnego artysty, ale również fakt, że Krzysztof Jakowicz był przyjacielem kompozytora.

Muzyka bez opłat

Drobnym odstępstwem od sobotnich wieczorów festiwalowych będzie koncert, który odbędzie się w niedzielę, 18 sierpnia o godz.

13.00 w Kościele Akademickim pw. Ducha Świętego. Mury świątyni rozbrzmiewać będą gorącymi radosnymi rytmami za sprawą amerykańskiej wokalistki Donny Brown i jej zespołu The Golden Gospel Pearls. Wielogłosowy, pełen energii śpiew wychwalający Boga uczyni to popołudnie z pewnością pogodnym, niezależnie od aury. Co ważne, na ten koncert wstęp jest wolny.

Jak co roku bezpłatny jest również Wieczór Młodych Talentów, podczas którego prezentują się pochodzący w różnych krajach uzdolnieni uczestnicy Piano Paderewski Academy. Usłyszeć ich będzie można 24 sierpnia w Dworze Artusa.

Festiwal nie byłby sobą, gdyby jednego wieczoru nie poświęcono w nim muzyce operowej. Taką propozycję mają organizatorzy na zakończenie letniego cyklu. Podczas wielkiego finału 31 sierpnia w Kościele Garnizonowym pw. św. Katarzyny usłyszymy tańce z oper i baletów. Wykonają je połączone siły Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej oraz Orkiestry Wojskowej pod dyrekcją Dominika Sierżputowskiego. **(młk)**



Krzysztof Jakowicz

Piosenki w kadrze

■ **Wielkie przeboje muzyczne wylansowane przez KINO, a także zapomniane perelki usłyszeć będzie można podczas Festiwalu Piosenki i Ballady Filmowej. Czwarta edycja imprezy odbędzie się 1-3 sierpnia.**

Historia kinematografii pokazuje, że piosenki napisane do filmów niekiedy zyskiwały większą sławę niż sam obraz i miały dłuższą żywotność. Czasem całkowicie odrywały się od swojej służebnej roli i niewielu już pamięta, że pierwotnie były uzupełnieniem fabuły. W Toruniu po raz kolejny piosenka i ballada filmowa zagra główną rolę.

Konstrukcja festiwalu pozostaje niezmienna. Składają się nań przegląd konkursowy, koncert galowy z udziałem gwiazd oraz szereg wydarzeń towarzyszących. Na otwarciu w Bajku Pomorskim zobaczyć będzie można spektakl muzyczny Teatru Rampa „Być jak Frank Sinatra” z udziałem wspaniałych muzyków, m.in. Włodzimierza Nahornego. Tradycyjnie ok. godz. 22.00 nastąpi inauguracja kolejnej aranżacji fontanny Cosmopolis. Tym razem Bogumił Palewicz przygotował pokaz światła i wody do muzyki Wojciecha Kilara z filmu „Dracula” i „Dziewiąte wrota”.

Następnego dnia odbędzie się przegląd konkursowy. Mimo wysoko postawionych wymagań zgłosiło się do niego aż 60 wykonawców, spośród których do występu zakwalifikowano 17, zaś kolejnych 8 osób to wokaliści rekomendowani przez członków jury, któremu przewodniczyć będzie dyrektor artystyczny festiwalu Krzesimir Dębski. Warto wspomnieć, że do konkursu staną w tym roku m.in. dwie Polki mieszkające we Francji i Holandii, a także Mongołka mieszkająca w Polsce. Jak zapowiada dyrektor festiwalu Andrzej Szmak, uczestnicy konkursu zadali sobie sporo trudu, by znaleźć piękne i niesłusznie zapomniane filmowe piosenki. Repertuar będzie więc ciekawy i bardzo zróżnicowany. Zanim jury ogłosi



Jacek Lenartowicz

laureatów, tego wieczoru na scenie Bajki wystąpi również świetny akordeonista, pianista i kompozytor Piotr Dziubek z zespołem, a towarzyszyć mu będzie wokalnie Maja Kleszcz.

Największą publiczność co roku gromadzi plenerowy koncert galowy na Rynku Nowomiejskim, w którym znani artyści wykonują największe przeboje filmowe. W tym roku na scenie zobaczymy zwyciężczynię opolskich Debiutów Natalię Sikorę, a także Magdalenę Kumorek, Adę Fijał, Joannę Jabłczyńską, Krzysztofa Respondka, Bartosza Porczyka i Jacka Lenartowicza. Koncert poprowadzi znany i oklaskiwany w poprzednich latach na festiwalu Marcin Mroziński oraz Joanna Trzepiecińska. Artyści oczywiście nie ograniczą się tylko do konferansjerki, ale również zaśpiewają dla publiczności. Na scenie, jak zawsze, zagospozą również laureaci przeglądu konkursowego. (mak)

Wakacje Pameli

■ **Artyści z USA, Kanady, Wielkiej Brytanii i Polski wystąpią podczas kolejnych letnich koncertów w Hard Rock Pubie Pamela. Cyklem wydarzeń, który rozpoczął się w czerwcu, klub świętuje 15-lecie istnienia.**

Usytuowana trochę na uboczu (ul. Legionów) Pamela znana jest torunianom zarówno z promowania lokalnych wykonawców, jak i z tego, że co rusz zaglądają tu ważne postacie polskiej muzyki, a i nie brakuje znaczących gości ze świata.

W ramach jubileuszowego cyklu na scenie klubu w czerwcu wystąpili już bluesmani: brytyjski Mark Olbrich Blues Eternity z udziałem Jimmy'ego Thomasa z USA i Sławka Wiercholskiego oraz Amerykanie z Alvon Johnson Blues Band. Przed nami jeszcze cztery muzyczne poniedziałkowe wieczory.

8 lipca na scenie zagospozą The Mahones, kanadyjska formacja łącząca muzykę celtycką z punkiem. Zespół pod wodzą wokalisty i gitarzysty Finny'ego McConnella działa nieprzerwanie od 1990 r. i ma na swoim koncie 6 albumów oraz występy na najważniejszych festiwalach USA. Muzycy przyznają się do fascynacji m.in. The Clash, The Pogues, The Dubliners i The Who. Jako support wystąpi formacja Kuzyni – akustycznie, którą tworzą Paweł „Kelner” Rozwadowski i Maciej Dłużniewski.

Dwa tygodnie później street punka w amerykańskim wydaniu usłyszymy dzięki pochodzącej z San Francisco grupie Swingin' Utters. Działający od 1987 r. zespół był pionierem tego gatunku. Po kilkuletniej przerwie muzycy, w nieco zreformowanym składzie, wrócili na scenę w 2010 r. Ich występ poprzedzi akustyczny koncert Darka Malejona i Pawła Gumoli.

Porządną dawkę bluesa zapewni koncert 5 sierpnia. Wystąpi wtedy Dave Herrero z formacją The Hero Brothers Band. Lider, amerykański wokalista, gitarzysta i kompozytor, muzykę ma we krwi, bowiem jest

ona obecna w jego rodzinie od wielu pokoleń. Podczas występów zdobywa publiczność nie tylko swoim zachrypniętym głosem i energetycznymi utworami, ale także łatwością, z jaką nawiązuje dialog z odbiorcami. Muzykę na początku wieczoru zapewni formacja Sold My Soul oraz akustyczny występ Sary Pach ze Sławkiem Zaleńskim.

Już po wakacjach, 9 września, na zakończenie cyklu odbędzie się koncert blues-rockowego tria brytyjskiego Danny Bryant Band. Tworzy je lider, wokalista i gitarzysta, wraz z ojcem Kenem grającym na basie i perkusistą Trevorem Barrem. Polskim akustycznym wstępem do występu Brytyjczyków będzie duet Riffertone oraz GoodWay.

Na wszystkie koncerty wstęp jest wolny.

(mak)



Swingin' Utters

Wuka czyli poezja

■ Jej pierwszy wiersz powstał w 2003 r. A potem były następne i następne, choć wcześniej nawet nie myślała o pisaniu. Dziś jej teksty śpiewane są przez wielu wykonawców z nurtu krainy łagodności. Zespół Cisza Jak Ta wydał właśnie album „Wuka” w całości złożony z piosenek do wierszy torunianki Wiesławy Kwinto-Koczan.

Przez wiele lat poetka związana była z Bieszczadami i to miało ogromny wpływ na kształt jej twórczości. Ale jej utwory opowiadają nie tylko o bezkresnych krajobrazach i pięknie przyrody. W jej subtelnych świecie uczuć, w refleksjach o codzienności, wielu odnajdzie własne przeżycia. A zaczęło się od jednego wiersza, napisanego na konkurs w ramach festiwalu Bieszczadzkie Anioły. Uruchomiona raz wyobraźnia dyktowała kolejne strofy, więc kiedy Wiesława Kwinto-Koczan wygrała festiwalowy konkurs, miała już na swoim koncie pierwszy tomik. Nagroda była potwierdzeniem, że warto pisać.

- Na początku nie było moim zamiarem, żeby ktoś śpiewał te utwory – przyznaje poetka. – Ich rytmiczność wypływa ze mnie.

Okazało się jednak, że melodia tworzonych przez nią fraz i sposób obrazowania znakomicie sprawdzają się w piosence. Zespołowi Małżeństwo z Rzeszardu sama podsunęła trzy swoje teksty. Skorzystali. Na kolejnej płycie zamieścili ich więcej. Dziś jej wiersze śpiewa kilkunastu wykonawców, m.in. szczytyński zespół Nad Porami Roku, który na ubiegłorocznej YAPIE zdobył trzy główne nagrody, właśnie za piosenki oparte na jej poezji.



- W ubiegłym roku na festiwalu kultury studenckiej we Wrocławiu odbył się trzygodzinny koncert zatytułowany jak mój drugi tomik: „Nocne niebo śpiewa aniołami” – opowiada poetka. - Wystąpiło tam wiele zespołów, które mają moje wiersze w repertuarze. Są teksty, które wykorzystało kilku wykonawców. W sumie to już kilkadziesiąt piosenek.

Współpraca z Ciszą Jak Ta zaczęła się kilka lat temu, ale zanim to nastąpiło, było pierwsze, niezatarte wrażenie.

- Zanim powstał mój pierwszy wiersz i jakkolwiek moja piosenka, będąc w Bieszczadach usłyszałam młodych ludzi, którzy po prostu stali pod drzewem i śpiewali – opowiada Wiesława Kwinto-Koczan. - Czasami słyszy się muzykę, ale przechodzi się obok, a ja nie mogłam się od nich oderwać.

Potem były spotkania na festiwalach, pierwsze piosenki do tekstów pani Wiesławy, aż w końcu zapadła decyzja, że piąta płyta Ciszy Jak Ta będzie w całości złożona z wierszy torunianki. Mało tego, tytuł krążka „Wuka” to pseudonim artystyczny poetki pochodzący oczywiście od jej inicjałów.

„Płyta wspólna, a jednak będąca wypadkową wrażliwości siedmiu indywidualności na piękne strofy zaklęte w wierszach.

Pokazująca w poświęceniu poetyckich słów życie we wszystkich jego blaskach i cieniach... Czasem smutno, czasem patetycznie. A momentami radośnie czy wręcz żartobliwie. Bo taki właśnie jest świat oczami Wuki” – piszą o krążku członkowie zespołu.

- Jeśli ktoś mówi, że czytając mój wiersz znajduje w nim siebie i swoje przeżycia, jest to dla mnie największa nagroda – puentuje Wiesława Kwinto-Koczan. **(mank)**

Menadżer i krętacz

■ Wydane w 1543 r. „De revolutionibus...” to jedna z najważniejszych ksiąg w dorobku całej ludzkości. Jak przystało na wielkie dzieło, ma ona swoją własną i ciekawą historię.

Niewiele brakowało, by książka Kopernika w ogóle nie ukazała się drukiem. Autor zapowiedział jej powstanie już ok. 1509 r. w rozesłanym do znajomych rękopiśmiennym „Komentarzyku” zawierającym podstawowe założenia teorii heliocentrycznej, jednak rozpoczęte wkrótce prace nad głównym dziełem przeciągnęły się aż na dwie kolejne dekady. Współcześni historycy przypuszczają nawet, że w jakimś momencie Kopernik zwątpił w celowość publikacji swego dzieła i schował prawie gotowy rękopis do przysłowiowej szuflady, w której przeleżał aż do 1539 r., gdy do fromborskiej samotni zapukał dwudziestopięcioletni uczeń z Wittenbergi, Jerzy Joachim Retyk, zafascynowany poglądami Kopernika. Jakimś sposobem udało mu się przekonać sędziwego astronoma o konieczności wydania książki, na którą od dawna czekano. Retyk pomagał w uzupełnieniu nieco zleżanego rękopisu o naukowe aktualności, stał się też swoistym menadżerem autora „De revolutionibus”. Już w 1540 r. opublikował krótki traktat „Narratio prima” będący streszczeniem wielkiego dzieła Kopernika, znalazł też w dalekiej Norymberdze uznanego wydawcę, Jana Petreiusa, któremu dostarczył rękopis „O obrotach” w maju 1542 r.

Niestety, Retyk nie zdołał dopilnować wszystkiego - bez jego wiedzy oryginalną przedmowę do dzieła zastąpiono tekstem teologa Andrzeja Osiandra, który zmienił tytuł z „De revolutionibus” na „De revolutionibus orbium coelestium”, a także pomniejszył wartość teorii Kopernika, przedstawiając ją jako hipotezę nie mającą związku z rzeczywistością. Kopernik nie zdołał się przeciwstawić temu fałszerstwu z powodu doznanego w grudniu 1542 r. udaru mózgu i paraliżu. Już trzy miesiące później dzieło opuściło drukarnię, ale autor najprawdopodobniej go nie zobaczył - nie ma bowiem dowodów, że książka dotarła do Fromborka przed śmiercią astronoma. Jeśli nawet ją



dostarczona, sparaliżowany i umierający Kopernik mógł być tego zupełnie nieświadomy. Wbrew tym argumentom, bliskość daty druku dzieła i śmierci jego autora stała się podstawą pięknej, kilkakrotnie zobrazowanej legendy o astronomie, który oddał ducha dopiero po dotknięciu przywiezionego z Norymbergii egzemplarza „De revolutionibus”.

MICHAŁ TARGOWSKI

KONKURS

Zagadka: Prosimy o podanie nazwy biblioteki, w której przechowywany jest rękopis „De revolutionibus”.

Chętni do powalczenia o nagrodę muszą najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku (www.facebook.com/IKARTorun), a potem do 20 sierpnia przesłać nam maila z poprawną odpowiedzią na pytanie na adres: m.kujawa@um.torun.pl. Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych zgłoszeń wylosujemy zwycięzcę. Do wygrania atrakcyjne nagrody związane z Kopernikiem.

Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Kopernik na toruńskim pomniku trzyma astrolabium. Nagroda trafia do Pani Beaty Gil.

Dawne dobre czasy

■ **Piwnica pełna legend i dom wypełniony zabawkami – to dwa NOWE, magiczne miejsca na mapie kulturalnej Torunia. Dla mieszkańców i turystów otworzyły one swoje podwoje w czerwcu i zapraszają do świata wspomnień i wyobraźni.**

Schodząc do podziemi kamienicy przy ul Szerokiej 35 nie tylko odchodzimy od miejskiego gwaru, ale także cofamy się w czasie przynajmniej o kilka wieków. Wkraczając do Domu Legend Toruńskich zwiedzający zakładają na głowy kaptury, bo bez nich grozi im pozostanie w przeszłości już na zawsze.

Opowieści interaktywne

Nową placówkę założyło trzech współników: Andrzej Olszewski – właściciel Żywego Muzeum Piernika oraz przewodnicy: Artur Dobiegała i Piotr Graczyk. Wyszli oni z założenia, że istnieje potrzeba stworzenia miejsca, w którym w atrakcyjny i interaktywny sposób młodzi i starsi zapoznają się z najważniejszymi toruńskimi podaniami. Podczas 45-minutowych spotkań zwiedzający wcielają się w Krzyżaków i próbują strzelania z łuku, poznając przy okazji opowieść o domku na drzewie, skąd krzyżacy wypatrywali wrogów. Odgrywają także scenę z 1404 r., kiedy to mieszcza toruńska wylewając nieczystości przez okno kamienicy, oblała nimi króla Jagiełłę, a ten okazał jej łaskę. Nie może też zabraknąć legendy o flisaku, który uratował miasto przed plagą żab. Zwiedzający przy okazji mogą spróbować zabaw flisaczych. Dla niesfornych przygotowano salę tortur i tzw. chudziak, gdzie osadzony czekał na śmierć głodową. W Domu Legend poznamy także okoliczności odłania wspaniałego dzwonu Tuba Dei, którego kopia w skali 1:100 brzmi w tej samej tonacji, co oryginał. Na zakończenie wycieczki publiczność zamienia się w budowniczych krzywej wieży.



Warto uprzedzić, że w Domu Legend nie poznamy podań o najbardziej z Toruniem kojarzonych piernikach. W tym bowiem specjalizuje się Żywe Muzeum Piernika.

- To, co proponujemy, może być ciekawe osób w różnym wieku – podkreśla **Andrzej Olszewski**. - Kanwa scenariusza jest ta sama, ale informacje dostosowane są do trzech grup wiekowych. Staramy się, żeby fajnie bawiły się tu zarówno dzieci, jak i ich rodzice.

Dom Legend Toruńskich czynny jest w godz. 10.00-17.00. Dla odbiorców indywidualnych pokazy odbywają się, gdy zbierze się grupa min. 5-osobowa. Maksymalna wielkość grupy to 50 osób. Dzieci i młodzież ucząca się zapłacą za bilet 8,50 zł, osoby dorosłe: 9,50 zł, młodzież niepełnosprawna 5,50 zł, dorośli niepełnosprawni 8,50 zł. Maksymalna wielkość grupy to 50 osób.

Lalki naszych babć

Wchodząc na I piętro zabytkowego domu na Bydgoskim Przedmieściu, u zbiegu ulic Bydgoskiej i Konopnickiej, wkraczamy w świat dziecięcych igraszek. Mieści się tam Muzeum Zabawek i Bajek. To miejsce wzruszy nie tylko dzieci, ale i dorosłych. Mieszkanie oraz kolekcja zabawek, która jest nim eksponowana, to własność Katarzyny i Tomasza Karasiewiczów.

- Żał nam było zabawek gromadzonych przez lata, nie chcieliśmy, aby niszczały gdzieś na strychu. Stąd pomysł stworzenia muzeum - mówi Katarzyna Wesołowska-Karasiewicz. - W naszym imieniu placówkę prowadzić będzie Europejska Fundacja Pamięć i Dziedzictwo, której udostępniłmy lokum i zbiory.

Kolekcja liczy ponad 1000 eksponatów, od XIX wieku do czasów PRL-u. Są w niej zbiory starych lalek, misiów, koników, kart i gier planszowych, wózków oraz mebli dla lalek. Jest też pokaźny zbiór kolejek, także przedwojennych. Pokolenie dzisiejszych 40-latków rozczuli zapewne widok tzw. „kioskowców”, czyli kolekcji zabawek, które można było kupić w kioskach „Ruchu”: ołowianych żołnierzyków czy stateczków. Są też zabawki bliższe naszym czasom: historia Barbie łącznie z egzemplarzem lalki z 1959 r.

Zbiór - jak przewidują twórcy muzeum - będzie się poszerzać. Już po pierwszych informacjach w prasie podarowano placówce piękną kolekcję 100 starych bombek choinkowych w oryginalnych opakowaniach.

- Będziemy dokładać nowe eksponaty do wystawy, by widzowie do nas wracali - zapowiada Katarzyna Karasiewicz.

Muzeum Zabawek i Bajek czynne jest codziennie w godz. 9.00-17.00, z wyjątkiem poniedziałków. Zamiast biletów obowiązują cegiełki na utrzymanie kolekcji - od 5 zł w górę.

Bajkowy klimat tego miejsca zaburza fakt, że pozostali mieszkańcy kamienicy, w której mieści się placówka, protestują przeciwko jej powstaniu. Twierdzą, że została ona założona nielegalnie i nie chcą, by na ich terenie pojawiały się wycieczki. Miejmy nadzieję, że w tej trudnej sytuacji szybko uda się znaleźć rozwiązanie, które będzie satysfakcjonujące dla obu stron sporu. *(mak, Małgorzata Litwin)*



Obszary dźwięku

■ **Rozmowa z młodym toruńskim kompozytorem JĘDRZEJEM ROCHEM ROCHECKIM. Artysta przez ostatni rok uczestniczył w projekcie „Kompozytor-rezydent” Instytutu Muzyki i Tańca, w wyniku którego na zamówienie Toruńskiej Orkiestry Symfonicznej powstał utwór Suita symfoniczna „Thorunium”. Prawykonanie odbyło się 29 czerwca w Kościele akademickim pw. Św. Ducha.**

■ Wydawałoby się, że dziś wybór drogi kompozytora muzyki poważnej obarczony jest sporym ryzykiem. Dzieła uznanych twórców są rzadko wykonywane, a co dopiero początkujących. Miał Pan takie obawy wybierając ten kierunek studiów?

■ Od razu założyłem, że będę szedł dwutorowo, dlatego studiowałem zarówno kompozycję, jak i reżyserię dźwięku. Nie miałem obaw. Komponowałem już dużo wcześniej, zanim poszedłem na studia i wiedziałem, że będę się tym zajmował również w przyszłości - nawet gdyby miało to być pisanie tylko do szuflady. W szkole muzycznej w Toruniu naturalną rzeczą było, że gdy coś napisałem, to na koncercie z cyklu Szkolna Partytura w Dworze Artusa zostało to później wykonane. Miałem więc dobre warunki do stawiania pierwszych kroków. Warto tutaj podkreślić rolę pani Magdaleny Cynk, która organizowała te koncerty, a także szkolne konkursy kompozytorskie. Dzięki jej zaangażowaniu mamy teraz wielu kompozytorów, którzy wywodzą się z Torunia.

■ Działają Pan na wielu polach: komponuje muzykę poważną, ale także filmową oraz na potrzeby multimedialnych, właśnie kończy Pan studia reżyserii dźwięku. Reżyseria to był wybór praktyczny?

■ Reżyserią dźwięku interesuję się prawdopodobnie podobnie tak długo jak komponowaniem. Jakiś czas temu odnalazłem w „starych śmieciach” kasety magnetofonowe z dzieciństwa, na których zabawkowym rejestratorkiem nagrywałem różne odgłosy - muczenie krowy, gdakanie kury, skrzypienie drzwi. W podobny sposób nagrywam teraz efekty dźwiękowe do filmów. Takie zainteresowania tkwiły więc we mnie od dziecka. Oczywiście reżyseria dźwięku pojawiła się też ze względów praktycznych. Jeśli weźmiemy pod uwagę kwestie czysto zarobkowe, to wiadomo, że kompozytorowi muzyki poważnej nie jest łatwo wyżyć z tego fachu, przynajmniej na początku. Muzyka filmowa i do reklam w większym stopniu pozwala na godne życie, ale z kolei w tym środowisku panuje duża konkurencja i wiele zależy od szczęścia. Bywa, że ktoś bez wykształcenia kompozytorskiego jest bardziej popularny w muzyce filmowej, niż ktoś, kto się tego uczył. Czasami profesjonalista ma wygórowane ambicje i to, co tworzy, niekoniecznie musi się nadawać do filmu. W filmie dużo rzeczy się upraszcza, ponieważ muzyka nie może skupiać na sobie całej uwagi.

■ To jest inne myślenie o kompozycji niż przy tworzeniu muzyki poważnej?

■ Gdy ogląda się film, zwykle od razu wiadomo, w którym miejscu muzyka powinna się pojawić, jaki powinna mieć charakter i przebieg. Oczywiście każdy odbiera film inaczej i nie zawsze wizja kompozytora jest zgodna z wizją reżysera. Tak było z utworami Henryka Kuźniaka do filmu „Vabank”. Początkowo Juliusz Machulski stwierdził, że muzyka zupełnie rozminęła się z jego oczekiwaniami, a przecież ostatecznie to ona stała się hitem i w pewnym sensie dzięki niej film zyskał sławę.

■ Na ile w Pana twórczości te dziedziny - muzyka filmowa, poważna i reżyseria dźwięku - wpływają na siebie nawzajem?

■ *Komponowałem zanim poszedłem na studia i wiedziałem, że będę się tym zajmował również w przyszłości - nawet gdyby miało to być pisanie tylko do szuflady.*

■ Kompozytor, dzięki wiedzy z reżyserii dźwięku staje się bardziej samowystarczalny, ma pełniejszy warsztat. Jest to ważne zwłaszcza w czasach, gdy większość muzyki słuchamy z nagrań. Jeśli chodzi o muzykę do filmu, przez to, że zajmuję się też pozostałymi warstwami dźwięku, dużo łatwiej mi zrozumieć, że w niektórych scenach muzyka jest niepotrzebna i że pewne rzeczy lepiej jest przekazać samymi efektami dźwiękowymi. Zajmowanie się dźwiękiem ma wpływ również na mój warsztat kompozytorski - np. na to w jaki sposób podchodzę do barwy dźwięku, do rozmieszczenia instrumentów na scenie.

■ Nie unika Pan włączania do swoich poważnych kompozycji elementów elektronicznych. Jakie to otwiera nowe możliwości?

■ Od elektroniki nie da się uciec. Komputery otaczają nas zewsząd i trzeba z nich korzystać, a możliwości dają ogromne. Oczywiście istnieją różne obawy, np. takie, że gdy napiszę utwór używając jakiegoś programu, to za dwadzieścia lat ten program nie będzie dostępny, a więc

utwór przestanie być możliwy do wykonania. Często problemem bywa także notacja tego typu muzyki, co powoduje, że utwory są improwizowane lub istnieją tylko w formie nagrania. Aktualnie jestem w trakcie pisania na reżyserii dźwięku pracy magisterskiej o problemach notacji i wykonawstwa w muzyce elektroakustycznej. To temat na długą rozmowę...

■ Czy muzycy klasyczni są otwarci na łączenie elementów akustycznych z elektroniką?

■ To jest właśnie drugi aspekt mojej pracy, czyli problem wykonawstwa. Na uczelniach artystycznych instrumentalisci nie mają zwykle styczności z elektroniką. A warto, żeby każdy wiedział, w jaki sposób nagłaśnia się jego instrument, jak zabrzmi ten instrument, kiedy przetworzy się go w ten czy inny sposób. Myślę, że tego typu zajęcia by się przydały.

■ Współpracuje Pan również z artystami multimedialnymi. Sfera plastyczna także Pana interesuje?

■ *Moi rodzice i siostra są artystami malarzami, więc w tym klimacie wyrosłem. Interesuje mnie udźwiękawianie wystaw, animacji, dźwięk interaktywny. Jest to bardzo ciekawe, bo można nie tylko tworzyć dźwięki, ale też je programować - w jaki sposób mają one odpowiadać na działanie odbiorcy, który np. czegoś dotknie albo wejdzie do pomieszczenia.*

■ Wróćmy jednak do muzyki poważnej. Ma Pan na swoim koncercie bardzo różne utwory: od takich na instrumenty solowe, przez napisane na składy kameralne, po symfoniczne. Które komponuje Pan najchętniej?

■ *Najchętniej zabieram się za pisanie utworów symfonicznych, ale niestety nie jest łatwo o wykonanie tego typu muzyki. Większego problemu nie ma np. z pieśniami, bo wokalistów jest sporo, a pianistów jeszcze więcej. Lubię różnorodność, dlatego najprawdopodobniej mój kolejny utwór będzie na mniejszy skład. Być może zwrócę się też nieco w stronę muzyki rozrywkowej. Zamierzam też mocniej niż do tej pory włączyć w ramy muzyki poważnej elektronikę.*

■ Uczestnicząc w programie „Kompozytor-rezydent” stworzył Pan utwór Suita symfoniczna „Thorunium”, który wykonany został 29 czerwca. Tytuł nawiązuje do Torunia. A muzyka?

■ *Utwór składa się z 11 części, w których wykorzystane zostały teksty kilku autorów, niektórych blisko związanych z Toruniem, takich jak Franciszek Fenikowski, Wiesław Krzysztozek, Witold Zechenter. Ułożyłem je w kolejności historycznej, ponieważ taka jest koncepcja utworu. Nie chciałem pisać o Koperniku czy piernikach, Toruń ani razu nie zostaje wymieniony z nazwy. Szukałem bardziej uniwersalnego przedstawienia miasta. Zaintrygowała mnie nazwa toruńskiej fontanny Cosmopolis. Natrafiłem na książkę o tej samej nazwie Stephena Toulmina, który bada konteksty historyczne filozofii i dostrzega podobieństwa myśli renesansowej do współczesnej. Tak doszedłem m.in. do „Renesansowego Psalterza” Karola Wojtyły oraz „Fides et Ratio”, które było hasłem przewodnim wizyty papieża w naszym mieście. Relacja między rozumem a wiarą na przestrzeni dziejów stała się jedną z głównych inspiracji. Ten klucz ułatwił mi wybór tekstów. Drugą, nie mniej ważną inspiracją była toruńska*



noc, silnie obecna w twórczości poetów związanych z Toruniem. Jeden z tekstów nawiązuje do czasów wojny i ta część utworu jest kompletnie różna stylistycznie od reszty. Rozum odcina się tutaj całkowicie od ducha. W ten sposób chciałem pokazać, że wojna jest czymś totalnie innym, co kompletnie nie pasuje do świata. W Suicie „Thorunium” wykorzystałem sporo instrumentów dzwonopodobnych. Przyczyniła się do tego dźwiękowa atmosfera toruńskiej starówki.

■ Kiedy myśli Pan o sobie za 10 lat, to gdzie się Pan widzi?

■ *Myślę, że będę starał się rozwijać moje zainteresowania i je ze sobą łączyć. To może mnie doprowadzić do wielu różnych miejsc. Nie chcę prorokować. Myślę, że chciałbym się realizować w Toruniu. Wiem, że powstaje sala na Jordankach i ma tam być studio nagrań, więc kto wie? Czuję się związany z Toruniem, choć nie ma co ukrywać, że np. filmy udźwiękawia się głównie w Warszawie. Nad wieloma projektami można pracować zdalnie, więc może uda mi się pogodzić to, gdzie chciałbym być, z tym, co chciałbym robić.*

Życzę więc, żeby mógł się Pan realizować w tym, co Pana interesuje, niezależnie od tego czy będzie to jedna czy więcej dziedzin.

Rozmawiała
MAGDALENA KUJAWA

Ratusz ilustrowany

■ **Swoje książki obrazowe wydaje od lat w Korei Południowej i tam jest prawdziwą gwiazdą. Za ilustracje była wielokrotnie nagradzana na arenie międzynarodowej, także najważniejszym światowym wyróżnieniem – Bologna Ragazzi Award. Nakładem wydawnictwa Media Rodzina ukazała się właśnie książka torunianki Iwony Chmielewskiej „Cztery strony czasu”.**

Rynek polski na tzw. picture books, czyli książki, w których obraz i krótki tekst uzupełniają się nawzajem, otwiera się bardzo powoli, dlatego Iwona Chmielewska doceniana jest przede wszystkim za granicą. I dlatego zapewne jej książka „Cztery strony czasu”, opowiadająca o Toruniu na przestrzeni kilku wieków, ukazała się najpierw w Seulu, a dopiero teraz trafia do rąk polskich czytelników.

- To opowieść o czterech mieszkaniach z oknami naprzeciwko czterech tarcz toruńskiego zegara, pokazanych na przestrzeni wieków, począwszy od roku 1500 – opowiadała nam przed wydaniem książki w Korei autorka.
- Co sto lat zmienia się sceneria, aż do dziś.

Barwna i zawiła historia miasta zyskała w książce wymiar uniwersalny, dzięki czemu z powodzeniem mogli po nią sięgnąć czytelnicy na świecie. Mamy jednak nadzieję, że tym chętniej wezmą ją do rąk torunianie oraz ci, którym nasze miasto jest bliskie.

A ponieważ książki Iwony Chmielewskiej, jej wysmakowane, nasycone symbolami ilustracje pozwalają za każdym czytaniem odkryć coś nowego, sądzimy, że „Cztery strony czasu” zajmować będą ważne miejsce na półkach czytelników przez wiele miesięcy. **(maki)**



KONKURS

W konkursie organizowanym wspólnie z Książnicą Kopernikańską mamy dla naszych Czytelników od wydawnictwa Media Rodzina egzemplarz książki Iwony Chmielewskiej. Aby go otrzymać, należy najpierw kliknąć „Lubię to” na profilu „Ikara” na Facebooku (www.facebook.com/IKARTorun), a potem poprawnie odpowiedzieć na pytanie:

Jaki tytuł nosi książka Dubravki Ugrešić zilustrowana przez Iwonę Chmielewską?

Rozwiązanie prosimy nadsyłać do 20 sierpnia na adres: m.kujawa@um.torun.pl. Pod odpowiedzią należy podać swoje imię i nazwisko. Spośród prawidłowych głosów wylosujemy zwyciężki. Odpowiedź na pytanie z ubiegłego miesiąca: Zbiór esejów Eustachego Ryłskiego z 2009 r. nosi tytuł „Po śniadaniu”. Nagroda trafia do Pani Agnieszki Stachowskiej.



■ Pięciokrotni mistrzowie świata w tańcu, kolumbijska formacja Swing Latino, podbili gorącymi rytmami serca torunian zgromadzonych 9 czerwca w amfiteatrze Muzeum Etnograficznego. Pełen południowej namiętności taniec, efektowne obroty i podrzuty, solowe i grupowe popisy tancerzy były entuzjastycznie przyjmowane przez publiczność.



■ Prozaicy z Polski i Niemiec - Brigitte Kronauer i Eustachy Ryłski odebrali Nagrodę Miast Partnerskich Torunia i Getyngi im. Samuela Bogumiła Lindego. Wyróżnienie przyznawane jest przez oba zaprzyjaźnione ośrodki literatom, których twórczość przyczynia się do znoszenia barier między obydwojma narodami.



■ Znana aktorka Joanna Koroniewska oraz znakomity pianista jazzowy Bogdan Hołownia odśpiewali w tym roku swoje katarzynki w Piernikowej Alei Gwiazd przed Dworem Artusa. Mosiężne tablice z autografami honorują osoby związane z Toruniem, które dzięki swojej działalności osiągnęły ponadlokalną sławę. Uroczystość jest jednym z głównych punktów dorocznego Święta Miasta.



■ Kilkadziesiąt punktów usytuowanych głównie na starówce, bogactwo gatunków muzycznych, od poezji śpiewanej po ostrego rocka – tak wyglądała kolejna edycja Święta Muzyki w Toruniu. Trudno już teraz sobie wyobrazić pierwszy dzień lata w naszym mieście bez spontanicznego, pełnego radości i bezinteresownego grania.



■ Premiery dla dzieci (choć trochę też dla dorosłych) przygotowały na zakończenie sezonu toruńskie teatry. W Bajach Pomorskich opowieść o sporach mieszkańców pewnego podwórka przedstawiono w spektaklu „Dziób w dziób” Maliny Prześlugi w reż. Zbigniewa Lisowskiego. Teatr im. Wilama Horzycy zainscenizował „Pipi Pończoszankę” na podst. wspaniałej książki Astrid Lindgren (na zdjęciu). Dochód z premierowego spektaklu przekazany został na rehabilitację 17-letniego Damiana.



■ Ucztę muzyczną na rozpoczęcie lata przygotowała dla melomanów Toruńska Orkiestra Symfoniczna. W Dworze Artusa wystąpiła 21 czerwca znakomita rosyjska pianistka Julianna Awdiejewa, zwyciężczyni Konkursu Chopinowskiego w Warszawie w 2010 r. Tego wieczoru zabrzmiał I Koncert fortepianowy d-moll op.15 Johanna Brahmsa oraz VII Symfonia A-dur Ludwiga van Beethovena.

Dziesięć na dekadę



■ Do wygrania 10 Ikart upoważniających do darmowego uczestnictwa w 10 wydarzeniach kulturalnych.

Drodzy Czytelnicy!

We wrześniu Toruński Informator Kulturalno-Artystyczny „Ikar” skończy 10 lat, pismo wychodzi bowiem nieprzerwanie od 2003 r. Wrześniowy numer będzie więc pełen niespodzianek, ale już dziś chcemy ogłosić KONKURS, w którym, podobnie jak to było z okazji 100. numeru, będzie można wygrać Ikartę, czyli kartę czytelnika „Ikar”, uprawniającą każdego ze zwycięzców do 10 darmowych wejść na wydarzenia kulturalne w dziesięciu różnych instytucjach kultury (po jednym do każdej), w okresie od września do grudnia 2013 r.

Tym razem chętnych do powalczenia o „Ikartę” zachęcamy do napisania niewielkiego (maksimum 2000 znaków ze spacjami) opowiadania lub eseju, w którym motywem przewodnim (bądź pobocznym) będzie liczba 10. Czego będzie 10 w tekstach, zależy już wyłącznie od Państwa wyobraźni. Może to być 10 kilogramów cukru, 10 koralików na szyi pięknej dziewczyny, 10 przykazań dobrego księgowego, mogą być wspomnienia z czasów, gdy miała(e)m 10 lat, lub cokolwiek innego, co podpowie Państwu fantazja.

Opowieści prosimy nadsyłać do 20 sierpnia br. na adres e-mail: m.kujawa@um.torun.pl lub pocztą na adres:

Toruński Informator Kulturalno-Artystyczny „Ikar”
Urząd Miasta Torunia
Wały gen. Sikorskiego 8
87-100 Toruń

Prosimy w temacie maila lub na kopercie dodać dopisek: „Dziesięć na dekadę”. Autorzy dziesięciu najciekawszych opowieści otrzymają od nas I karty. Wręczenie nagród odbędzie się 3 września, podczas jubileuszowej uroczystości w Dworze Artusa, na którą już teraz zapraszamy. Oczywiście najciekawsze i najbardziej oryginalne teksty zostaną wydrukowane na łamach „Ikar”.

Partnerzy konkursu:



- | | | | |
|--|--------------------------------------|---|---------------------------------------|
| 1 Pomnik Kopernika Copernicus Monument | 8 Krzywa Wieża Leaning Tower | 15 Katedra św. Janów St. Johns' Cathedral | ☒ Muzea Museums |
| 2 Ratusz Staromiejski Old Town Hall | 9 Spichrz gotycki Gothic Granary | 16 Pałac Eskenów Eskens' Palace | ☒ Galerie sztuki Art galleries |
| 3 Kamienica pod Gwiazdą Star House | 10 Brama Klasztorna Monastery Gate | 17 Brama Mostowa Bridge Gate | ☒ Kina Cinemas |
| 4 Dwór Artusa Artus Court | 11 Baszta Gołębnik Dovecote Tower | 18 Dwór Mieszczański Burgers' Court | ☒ Teatry Theatres |
| 5 Statuetka Flisaka Raftsmen Statue | 12 Brama Żeglarska Sailor's Gate | 19 Zamek Krzyżacki Teutonic Castle | ☒ Stacje benzynowe Filling stations |
| 6 Kościół św. Ducha Church of the Holy Spirit | 13 Pałac Dąbskich Dąbski Palace | 20 Kościół św. Jakuba Church of St. James | ☒ Hotele Hotels |
| 7 Kościół NMP Church of the Virgin Mary | 14 Dom Kopernika Copernicus House | 21 Zbór Ewangelicki Evangelical Church | ☒ Kempingi Campings |
| ☒ Informacja Turystyczna Tourist Information - Rynek Staromiejski 25 | | | ☒ Parkingi płatne Parking meter |

Toruń
2013

KONCERTY POD GWIAZDAMI

Festiwal pod patronatem Prezydenta
Miasta Torunia Michała Zaleskiego

1.07
poniedziałek
godz. 20:30



Tomasz Stańko
New York Quartet - Wisława
Pod Patronatem Marszałka Województwa
Kujawsko-Pomorskiego Piotra Gałbeckiego
100/110 zł

5.07
piątek
godz. 19:00



**Alosza
Awdiejew**
35/40 zł

13.07
sobota
godz. 20:00



Rykarda Parasol
z zespołem
30/35 zł

19.07
piątek
godz. 20:00



Natalia Przybysz
Kozmic Blues - Janis Joplin Tribute
Pod Patronatem Starosty Toruńskiego
Mirosława Graczyka
30/35 zł

26.07
piątek
godz. 20:00



Janusz Radek
z zespołem
30/35 zł

4.08
niedziela
godz. 21:00



Moya Brennan (ciannad)
Koncert Prezydencki
100/120 zł

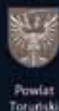
**DwÓr
artusa**
W TORUNIU

www.artus.torun.pl

Wszystkie koncerty (bez względu na pogodę)
odbędą się na dziedzińcu
Ratusza Staromiejskiego
w Toruniu, Rynek Staromiejski 1

www.facebook.com/CentrumKulturyDworArtusa

Kasa biletowa czynna: pon. - pt. w godz. 12:00 - 18:00
oraz godzinę przed koncertem
Dwór Artusa, Rynek Staromiejski 6
tel. 56 655 49 29, bilety@artus.torun.pl



Sponsorzy:



AVALANCHE



Patroni medialni:

